



PSZCZELARSTWO

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARSKIEGO

NR 6 • 1958

Nr 6 - Czerwiec - 1958 - Rok IX

TREŚĆ

	Str.
Józef Kubok — Trutowisko „Brenna-Kotarz“ — 10 lat hodowli	161
Franciszek Osiak — O redaktorze Stanisławie Brzóska słów kilka	163
Józef Matuszewski — Mleczko pszczele i możliwości jego zastosowania w lecznictwie	165
Teodor Kołodziejczyk — Mleczko jako produkt uboczny pasiek	167

GOSPODARKA PASIECZNA

Stanisław Rychłowski — Uwagi o pracy w pasiece	169
Zdzisław Bysiek — Obserwacje nad rodziną wielomateczną	171

CHOROBY I SZKODNIKI PSZCZOŁ

Dlaczego roztozcz atakuje tylko młode pszczoły?	172
Walka ze zgnilcem europejskim u naszych wschodnich sąsiadów, a u nas	173

WYMIANA DOSWIADCZEN

Lech Cieślewicz — Pracownia pasieczna typu „Cam-ping“	175
Władysław Szczepański — Podkarmiaczka uniwersalna	177
Edward Gursztyn — Konserwacja daszków uli	179
Edward Gursztyn — Najlepszy pokost sposobem domowym	179
Władysław Kopiec — Kit pszczeli	180

DYSKUTUJEMY

Stanisław Rychłowski — W sprawie ula wielkopolskiego	181
Stanisław Bojarczuk — Jeden rozmiar ramki dla całego kraju	183
Zygmunt Zniszczyński — Dyskusja nad ulami wędrownymi	183

PRZESZŁOŚĆ I TRADYCJA PSZCZELARSKA SPRAWOZDANIA I KRONIKA

I str. okładki: Ob. Józef Moskała — kierownik trutowiska w Brennej, pow. Cieszyń.	
IV str. okładki: Fragment trutowiska w Brennej.	
Zdjęcia w numerze: Jerzy Woyke, Wirgiliusz Woźniak, Witold Woźniak, Stanisław Witkoś.	

Do Czytelników

Od chwili powstania Polski Związek Pszczelarski z trudem zdobywa środki materialne na realizację swojego programu działalności. Między innymi dobre zorganizowanie akcji oświatowo-wydawniczej wymaga utworzenia odpowiedniej biblioteki fachowo-pszczelarskiej i nauk pokrewnych. Środki, jakie na ten cel może Związek przeznaczyć, są bardzo znikome.

W związku z pilnością powstania biblioteki zwracamy się do ogółu Czytelników o współpracę na tym odcinku, w formie bezpłatnego ofiarowania względnie długoterminowego wypożyczenia wszelkich książek i roczników czasopism pszczelarskich w języku polskim i językach obcych oraz książek dopełniających zagadnienie pszczelarstwa.

Na łamach „Pszczelarstwa“ będziemy zamieszczali listę ofiarodawców oraz tytuły ofiarowanych książek. Jesteśmy dobrze zorientowani, że w terenie, u wielu Kolegów znajdują się książki fachowe i roczniki czasopism, które nie są w pełni wykorzystane. Z chwilą wcielenia ich do Centralnej Biblioteki Związkowej spełnią swą rolę i przysłużą się do podniesienia rozwoju pszczelarstwa w Polsce. Jest to naszym wspólnym celem — pomóżcie nam go zrealizować.

Książki i czasopisma przysyłać należy pod adresem: POLSKI ZWIĄZEK PSZCZELARSKI, WARSZAWA. UL. WSPÓLNA 30, POKÓJ 539.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PSZCZELARSTWIE“

1. Celem zachowania odrębności stylu autora, nadsyłane prace powinny być treściwe i starannie wykończone tak pod względem formy, jak i przyjętej pisowni.
2. Nadsyłany do druku materiał powinien być przepisany na maszynie, z podwójnym odstępem między liniami, pisany po jednej stronie arkusza (druga strona wolna) z marginesem.
3. Artykuły dyskusyjne muszą być rzeczowe i obiektywne, bez wycieczek osobistych i pod żadnym pozorem nie mogą zawierać treści obraźliwej.
4. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania artykułów jednak bez naruszania zasadniczych myśli autora.
5. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Komisja Wydawnicza Polskiego Związku Pszczelarskiego w składzie: Roman Jarra, Mieczysław Mantey, Stanisław Mendrala, Stanisław Rychłowski, Stanisław Staszalek (redaktor).
Sekretarz Redakcji: Zofia Chomińska.

Wydawca: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE
Warszawa, Al. Jerozolimskie 28

Materiał oddano do składu 14.V.58 r., podpisano do druku 21.VI.58 r.

Cena egz. pojedynczego 5,50 zł, prenumerata kwartalna 15 zł,
półroczna 30 zł, roczna 60 zł

Ar. druk. 2,5, wyd. 6,25. — A-82

Druk. RSW „Prasa“, Al. Jerozolimskie 125. Zam. 1047. Nakł. 17.900 egz.

Z dziejów literatury pszczelarskiej w Polsce (z lat 1830—1840)

FRANCISZEK OSIĄK

Działalność Mikołaja Witwickiego, wybitnego hodowcy i świetnego publicysty, o którym pisałem w poprzednim numerze „Pszczelarstwa“, nie przeszła bez echa. Książkę „Pszczolnictwo krajowe“ czytali wszyscy światli w onym czasie pszczelarze polscy. Treść jej wywoływała żywą dyskusję. Nie każdy bowiem pogląd autora na poszczególne kwestie związane z gospodarką pasieczną mógł być przyjęty bez zastrzeżeń. Pamiętać trzeba, że Witwicki gospodarzył głównie na Podolu i Polesiu, gdzie warunki do hodowli pszczół były znacznie korzystniejsze niż na ziemiach centralnej i zachodniej Polski. Rzadko który z tutejszych pszczelarzy mógł marzyć o zakładaniu pasiek przemysłowych, z których każda liczyłaby setki pni. W każdym bądź razie zaczął się tworzyć pewien ruch w tej dziedzinie, rozwijała się wymiana doświadczeń i krytyka wzajemnych poglądów, rosło ogólne zainteresowanie pszczelarstwem.

Zarówno jednak dyskusja, jak też i konkretne poczynania zmierzające do rozwoju hodowli pszczół nie obejmowały szerszych rzesz pszczelarzy polskich. Ruch ten z natury rzeczy ograniczał się do kręgu nielicznych ziemian, pewnej liczby księży różnych wyznań, nauczycieli ludowych, oficjalistów dworskich i niewielkiej grupy hodowców rekrutujących się ze

(Dokończenie ze str. 187)

le wcześniej, gdyż taką samą radę spotykamy również u Witwickiego.

Dzieje „ostrzeszka“ są więc prawdopodobnie równocześnie dziejami pawilonu typu niemieckiego, a temat ten rozwinąłem również dlatego, by nasi pszczelarze nie uważali gospodarki pawilonowej za coś nam obcego, niezastługującego nawet na zaznajomienie się z nią.

środków mieszczańskich. Chłopi, podobnie jak też większość hodowców z miast i miasteczek, uprawiali pszczelarstwo w sposób uświęcony wiekową tradycją. Dla nich długo jeszcze książka pszczelarska nie stanowiła czynnika postępu. Mało zresztą w tym kierunku działał i dobry przykład. Pasiecznik wiejski śledził ciekawie, jak to rządcą albo nawet sam dziedziec uczył np. dworskiego bartnika hodowli pszczół w drewnianych skrzynkach. Całą jednak siłą stronił od wszelkich nowości. Nie pomagały zachęty i nacisk w tym kierunku. Hrabia Walery Dzieduszycki z Małopolski wschodniej zwałniał nawet swych licznych poddanych z dziesięciny, gdy się który z nich zgodził osadzać roje w tzw. ulaeh podwójnych. Nie dało to jednak wielkich rezultatów, mimo iż ule te, wynalazek Czaplowica, wybitnego pszczelarza z miejscowości Pakratz w Sławonii i Birkenstöcka, hodowcy z Niemiec, stanowiły istotny krok naprzód w budowie pomieszczeń pszczelich. Nawiasem mówiąc, podobne ule podwójne sporządzane ze słomy, znane były w Polsce jeszcze w końcu XVIII wieku.

Pierwszą bodajże próbę upowszechnienia książki pszczelarskiej wśród szerszych rzesz hodowców, głównie wiejskich, podjął w Polsce Józef Strumiłło, znany ze swych zasług w dziedzinie ogrodnictwa autor trzypiętomowego dzieła pt. „Ogrody północne“ (Wilno, 1820). Ciekawa i wielce zasłużona to postać. Strumiłło, urodzony w r. 1774 na Litwie, był przez 25 lat sekretarzem szlachty wileńskiej i właścicielem ogrodu w Wilnie, słynnego z bogactwa roślin, kwiatów i krzewów. Słusznie o nim pisze historyk Sobieszczański, że on to właśnie pierwszy w krajach dawnej Rzeczypospolitej podniósł i uszlachetnił sztukę ogrodniczą „ucząc łączyć w niej użytek z przyjemnością“. Dziełki wydawanym przez nie-

go corocznie katalogom każdy miłośnik ogrodnictwa mógł sprowadzać nasiona z Wilna do najdalszego zakątka Polski.

Strumiłło był również wielkim miłośnikiem pszczelarstwa. W ogrodzie swym posiadał dobrze urządzone pasiekę, złożoną głównie z uli podwójnych i Witwickiego oraz niewielkiej ilości kłód. Pasieka ta stanowiła dla niego przedmiot doświadczeń i obserwacji nad życiem i pracą pszczół. Zdaje on sobie sprawę, że gruntowne dzieło Witwickiego jest za obszerne i za trudne dla przeciętnego pszczelarza. Wykorzystując więc dorobek hodowcy z Wólki Lubitowskiej i opierając się na własnym doświadczeniu pisze Strumiłło nowy poradnik z wyraźnie określonym celem: ma to być książka dla pasiecznika wiejskiego a jednocześnie podręcznik, z którego nauczyciel szkoły ludowej mógłby uczyć młodzież pszczelarstwa. Książka Strumiłły ukazała się w r. 1837. Napisał on ją w sposób dość wyczerpujący a zwięzły — liczy niespełna dwieście stron druku. Autor omawia w niej biologię pszczół według pojęć zgodnych na ogół z ówczesnym stanem wiedzy. Piszze dalej o pielęgnowaniu pszczół na wiosnę i w lecie, o rójce naturalnej i sztucznych odkładach, o miodobraniu i zimowli. Sporo miejsca poświęca chorobom i szkodnikom pszczół. Docenia znaczenie właściwej bazy pokarmowej. Książkę kończy poradnikiem dla pszczelarzy na każdy miesiąc. Zalecenia Strumiłły są na ogół celowe i wolne od przesądów. Wypróbował je zresztą we własnym gospodarstwie.

Będąc z całym uznaniem dla wiedzy i doświadczenia Witwickiego pszczelarz wileński przyznaje jednak pierwszeństwo ułom Czaplowica. Podoba się Strumiłle ich prostota, łatwość osadzania w nich rojów, podbierania miodu i tworzenia nowych rodzin. Skomplikowany

ul Witwickiego, składający się z sześciu skrzynek różnego kształtu, nie budzi w nim entuzjazmu.

Nakład „Pszczelnictwa ogrodowego czyli domowego“, bo taki tytuł nosiła książka, rozszedł się szybko. Niejeden egzemplarz zdołał istotnie zabłądzić „pod strzechy“, do chałup chłopskich i w większej mierze do ubogich dworów wileńskiej szlachty zagrodowej. Z pożytkiem używano go długie lata.

Już w owych ubogich w literaturę pszczelarską latach twierdzono, że „Witwicki i Strumiłło, to dwaj oryginalni pisarze, a za jednego uważani być mogą“. Obaj przysłużyli się dobrze sprawie pszczelarstwa w Polsce.

Innym światłym, a mało znanym pszczelarzem, żyjącym w tym samym co pierwsi okresie, był *J. Nagórski*, nauczyciel Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Zamieścił on w r. 1830 na łamach czasopisma „Piast czyli Pamiętnik Technologiczny“ większą rozprawę o pszczelarstwie. W formie odbitki ukazała się ona również osobno. Pracę swoją Nagórski podzielił na dwie części. W pierwszej pisał „o zasadach gospodarstwa pszczelnego w pasiekach i lasach“, druga zawiera „kalendarz pszczelny, czyli przepisy obchodzenia się z pszczołami w każdym miesiącu całego roku“. Jest to jeden z nielicznych pisarzy, który poświęca w swej rozprawie sporo miejsca hodowli pszczół w barciach, mimo że sam zadeklarował się jako zwolennik likwidacji bartnictwa. Dał temu wyraz w artykule zamieszczonym w „Sylwaniu“ w r. 1827, poddanym później ostrej krytyce przez Witwickiego.

Poglądy Nagórskiego na pszczelnictwo są interesujące także dlatego, że głosił je nauczyciel głośnej w swoim czasie szkoły rolniczej. Kształtował on przecież umysły swoich wychowanków, jego wskazania miały być przez nich wprowadzane w życie. Czytając jednak rozprawę odczuwamy zawód.

Nagórski nie zdążył jeszcze poznać pracy Witwickiego, mimo że ukazała się ona w r. 1829. Wspomina tylko jego artykuł o podkarmianiu pszczół, napisany dwa lata wcześniej. Pisząc o różnych rodzajach uli, wymienia nazwiska różnych wybitnych pszczelarzy niemieckich, a jednocześnie zdradza brak podstawowych wiadomości z zakresu budowy pszczoły i życia rodziny pszczelej. Powtarza np. dawno przebrzmiałe teorie, jakoby w roju prócz matki, znajdowała się znaczna liczba samic, tzw. sióstr królowej, „które są matkami trądów“ (trutni — F. O.). Mają one, jego zdaniem, „wyraźne od samców(!) pszczoł roboczych odmiany, są szczuplejsze, gładsze i na tyłkach czarniejsze, rodzą się z początkiem wiosny, a przed zimą wszystkie giną“. Twierdzi stanowczo, że tych „samców“ jest dużo w ulu, że „są one obszerniejsze od samic i kasażą jadownicę; parzą się one z matką, swymi różkami trącając w jej różki, które mają na głowie. Podobnie parzą się z samicami roboczymi“. Trutnie, według Nagórskiego, to osobniki bezpłciowe i „jak będąc robakami (larwami — F. O.) są bardzo żarłoczne, tak po przeistoczeniu się na zupełnego trąda, miodu nie jedzą i przeznaczane są do ogrzewania zarodu“.

Pomimo tych i innych jeszcze błędnych poglądów, które zresztą krążyły wówczas nie tylko w Polsce, ale i wśród pszczelarzy niemieckich, czego najlepszym dowodem jest książka ks. Matuszki, Nagórski był niewątpliwie dobrym pszczelarzem praktykiem. Umiał robić sztuczne odkłady, hodować matki, zabiegać o rozwój gniazda pszczelego i ograniczać czerwienie. Rozumiał konieczność podkarmiania pszczół wiosną i jesienią. Radził kasować słabe roje drogą łączenia ich z innymi. Był, podobnie, jak Strumiłło, zwolennikiem zmodyfikowanych przez siebie uli podwójnych. Pasieki prowadzone przez niego wykazywały stosunkowo znaczne dochody, roczny bowiem zbiór miodu z ula wynosił w nich (pod Warszawą) 21 do 32 fun-

tów. Z pewnością umiał on zachęcać młodzież do pszczelnictwa. Nagórski propagował wznowienie w Polsce uprawy rośliny zwanej czerwiec (*Sarantus perennis*). Na jej to korzeniach żerują larwy owadu, z których po wysuszeniu wydobywano popularny niegdyś czerwony barwnik, będący w dawnej Polsce poważnym artykułem eksportowym. Zdaniem jego, kwiaty tej rośliny są wybitnie miododajne, uprawa zaś bardziej popłatna niż pszenicy. Ciekawy jest spis innych roślin i krzewów miododajnych, jakie radzi pszczelarzom wprowadzać do gospodarstwa. Zaleca sianie gryki (tatarki), koniczyny białej, rzepaku i wyki. Jego kalendarz robót pasiecznych zainteresowałby i dziś hodowcę pszczół.

Już w rok po ukazaniu się w Wilnie „Pszczelnictwa ogrodowego czyli domowego“ Strumiłły, inny znany pszczelarz, *Paweł Eustachy Leśniewski*, wydaje w Warszawie własnym nakładem książkę pt. „Nowa przewiewna metoda w stosowaniu urządzonych ulach, oparta na dobrym poznawaniu przyrody pszczół“ (Warszawa, 1838). Książka ta, a zwłaszcza drugie, rozszerzone jej wydanie z r. 1843, jest poważnym wkładem do polskiej literatury pszczelarskiej. Autor jako pierwszy w Polsce propaguje gospodarzkę w ulach „przewiewnych“ — wiakach, wynalazku Anglika, Tomasza Natta, składających się z trzech skrzynek, ustawionych obok siebie na wspólnej podstawie. Pszczoły osadzone w skrzynce środkowej, swobodnie i bez zakłóceń budują w niej woszczynę i hodują czerw, w bocznych zaś odpowiednio w okresie zbiorów chłodzonych, składają czysty miód. Więcej szczegółów o budowie tych i innych będących w użyciu w Polsce w owym czasie uli podam przy innej okazji.

Leśniewski jest przyrodnikiem i pszczelarzem z prawdziwego zdarzenia. Urodził się w r. 1794. Uczy się w Szkole Pijarów w Opolu na Lubelszczyźnie. Jako członek tego zgromadzenia, którego zasługi w dziele

krzewienia oświaty w Polsce są powszechnie znane, pełni w Opolu obowiązki nauczyciela do r. 1818. Po wystąpieniu z zakonu, przez szereg lat uczy przyrody i rolnictwa w Sejnach, Łęczycy i Białej Podlaskiej. W r. 1832 zostaje urzędnikiem wydziału dobór ziemskich i lasów w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie. Pracując zarobkowo w administracji Leśniewski jednocześnie rozwija niezwykle ożywioną działalność naukową i wydawniczą, prowadząc również niewielką pasiekę i nadzorując pracownię uli Nutta. W pewnym okresie, dzięki jego staraniom, cieszyły się one stosunkowo dużą popularnością.

Podręcznik pszczelarski był tylko jedną z wielu książek napisanych przez Leśniewskiego. W r. 1837 wydał on „Naukę chowu i ulepszenia bydła“. W kilka miesięcy później ukazał się drukiem jego trzypięciowy „Podręcznik dla gospodyń wiejskich“. W latach 1841 — 1856 (rok jego śmierci) wydał nadto „Praktyczne pszczelnictwo“ (1841), „Naukę leśnictwa“ (1843), „Naukę hodowania drobiu“ (1847), „Rybacktwo krajowe“ (1847), „Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historii wszystkich krajów“ (1852) i „Historię naturalną systematycznie ułożoną“ (1855). Wspólnie z Czempińskim wydał on nadto znany podręcznik ogrodnictwa (1841). W latach zaś 1842 — 1850 redagował „Kmiotka“, jedno z pierwszych pism ludowych w Królestwie Polskim, w którym są również niepodpisane artykuły o pszczelarstwie, prawdopodobnie jego pióra. Wszelkonością zainteresowań przypominał Leśniewski znakomitego pszczelarza niemieckiego — Christa — żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku.

Nasuwa się pytanie, czy aby ten płodny pisarz był w stanie opanować wszystkie arka skomplikowanej sztuki pszczelarstwa. Nie znamy losów jego własnej pasieki. O wartości metody hodowli pszczół w kosztownych ulach Nutta krążyły już dawniej sady krańcowo od-

miennie. Zyskała ona zdecydowanych obrońców, ale i zaciętych przeciwników. Przyznać jednak trzeba, że „Nauka chowu pszczół“ (tak brzmi skrócony tytuł drugiego wydania) pod względem dydaktycznym napisana jest bez zarzutu. Z każdej niemal jej kartki wynika, że tworzył ją nie tylko znający swoje rzemiosło pszczelarz, ale i doświadczony nauczyciel. Pod względem metodycznym praca jest również poprawna.

Autor, jak może nikt w tym czasie w Polsce, znał doskonale zagraniczną literaturę przyrodniczą i kilka dzieł tego typu

przetłumaczył na język polski. Znał również dorobek obcy w dziedzinie pszczelarstwa. Z gąszczu sprzecznych poglądów umiał wybrać najbardziej logiczne i najlepiej udokumentowane, choć dla nas często już przestarzałe. Pisząc np. o biologii pszczół dowodzi, że robotnice to rodzaj „nijaki“, trutnie jednak słusznie zalicza do rodzaju męskiego. Ich głównym zadaniem jest zapłodnienie matki, zwanej przez niego „prawdziwą samicą“. Wie, że akt ten odbywa się w powietrzu. „Jedno ta-

(Dokończenie na str. 191)

Komunikat Zakładu Pszczelnictwa IS

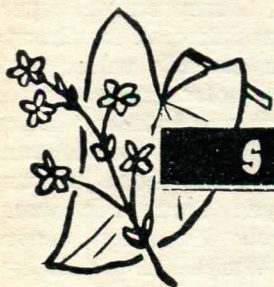
Podaje się do ogólnej wiadomości pszczelarzy, że w roku bieżącym wprowadza się zasadniczą zmianę w systemie produkcji i rozprowadzania matek pszczelich. Z analizy dotychczasowej akcji wynika, że większość sprzedanych matek selekcyjnych nie była wykorzystywana zgodnie z przeznaczeniem. Matki te najczęściej poddawano rojom bezmatkom lub używano je do nowych rojów przy rozmnażaniu pasieki. Zaledwie 10% odbiorców nadesłał obserwacje z użytkowości materiału hodowlanego. W takiej sytuacji kierowanie matek selekcyjnych do innych pasiek, a nie reprodukcyjnych, mija się z celem.

Biorąc pod uwagę potrzeby hodowli selekcyjno-zarodowej i masowe zapotrzebowanie pszczelarzy na matki użytkowe Zakład Pszczelnictwa IS w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa postanawia produkować poczynając od sezonu 1958 r.:

- a) matki selekcyjne wyłącznie dla pasiek reprodukcyjno-hodowlanych, rozprowadzane przynajmniej po rocznych obserwacjach w stacjach i jedynie za pośrednictwem zarządów woj. związków pszczelarskich (ew. w przyszłości przez komisje hodowlane PZP);
- b) matki selekcyjne młode wyłącznie na skierowania zarządów woj. związków pszczelarskich;
- c) matki użytkowe do wolnej sprzedaży na bezpośrednie zamówienia pszczelarzy.

Liczba matek selekcyjnych do rozprowadzenia będzie oczywiście o wiele niższa od liczby matek użytkowych. Reproduktry materiału selekcyjnego powinni jak najwcześniej zgłaszać swoje zapotrzebowania do zarządów woj. związków pszczelarskich, natomiast reflektanci na matki użytkowe powinni kierować zamówienia bezpośrednio do stacji. Adresy stacji są następujące:

1. RRZD Dział Pszczelarski w Końskowoli, pow. Puławy.
 2. RRZD Dział Pszczelarski w Szepietowie, pow. Wysokie Maz.
 3. RRZD Dział Pszczelarski w Sielinku, p-ta Opalenica, pow. Nowy Tomyśl.
 4. Pszczelarska Stacja Doświadczalna w Damienicach, pow. Bochnia.
 5. Pszczelarska Stacja Doświadczalna w Miłobądziu k. Tczewa. Ceny matek w 1958 r.:
1. Matki użytkowe wraz z klateczką 80 zł (w sprzedaży od 25.VI).
 2. Matki selekcyjne młode wraz z klateczką 150 zł, ilość ograniczona (od 15.VII).
 3. Matki selekcyjno-zarodowe po 1-roczej obserwacji w Stacji, wraz z klateczką 200 zł (od 1.VIII).



Z konferencji pszczelarskich w Norwegii

Dnia 14. VIII. 1957 r. odbyła się w Norwegii w Zakładzie Pszczelnictwa w Sem pod Oslo oraz w siedzibie Związku Pszczelarskiego w Billingsted Międzynarodowa Konferencja Krajów Skandynawskich — Norwegii, Szwecji, Danii i Finlandii na temat hodowli matek pszczelich. Na konferencji tej uwzględniono również osiągnięcia niektórych innych państw europejskich, jak Austrii i Włoch. Organizator tej konferencji, kierownik Zakładu Pszczelnictwa w Sem pod Oslo, R. Lunder, zaprosił również mnie z prośbą, abym podzielił się polskimi osiągnięciami hodowlanymi i ostatnimi naszymi badaniami naukowymi. Dzięki uprzejmości R. Lundera miałem następnie możliwość poznać pszczelnictwo norweskie i piękno Norwegii, a w drodze powrotnej — Szwecję. Zatrzymałem się również w Berlinie w Zakładzie Pszczelnictwa w Hohen Neuendorf.

Konferencja. W czasie mego pobytu w Norwegii odbyły się następujące konferencje i zebrania: dnia 14. VIII odbyła się Międzynarodowa Konferencja Hodowli Matek Pszczelich w siedzibie Związku Pszczelarskiego w Billingstad oraz w Zakładzie Pszczelnictwa w Sem pod Holstad k. Oslo. Przedstawiciele krajów skandynawskich — Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji — podzielnili się swymi osiągnięciami i nurtującymi ich problemami. Asystent F. Villumstad, który przebywał przez miesiąc w Austrii, mówił o metodach i osiągnięciach w tamtejszej hodowli matek, a redaktor norweskiego czasopisma pszczelarskiego i sekretarz Związku, Rosenberg, który wrócił z Włoch — o hodowli matek we Włoszech. Następnie zwiedziliśmy trutowisko Związku w Sollihøgda. Potem

przedstawiłem stan hodowli matek w Polsce oraz zreferowałem wyniki prac prowadzonych ostatnio w Zakładzie Pszczelnictwa SGGW, pt. „Przyczyny powtórnych lotów matek pszczelich“. Praca ta nie jest jeszcze opublikowana. Referat zostanie wydrukowany w „Nordisk Bitiskrift“. Na zakończenie E. Villumstad przedstawił program dalszych prac hodowlanych w Norwegii.

Dnia 15. VIII — konferencja krajów skandynawskich, na której omawiano budowę i standaryzację uli.

Dnia 16. VIII — zebranie Spółdzielni Pszczelarskiej Honingcentralen, które odbyło się w Hvam.

Dnia 17. VIII — zebranie Norweskiego Związku Pszczelarskiego również w Hvam, a następnego dnia oficjalne otwarcie nowej siedziby Związku w Billingstad połączone z Międzynarodową wystawą pszczelarską.

Na zebraniu Norweskiego Związku Pszczelarskiego miałem sposobność podziwiać doskonałą organizację. Zebranie było świetnie przygotowane. Sprawozdanie uprzednio wydrukowane i oznaczone numerami: każdy pragnący zabrać głos zgłaszał się przez podniesienie swego dużego wydrukowanego numeru.

Na zebraniu wyrażono radość z powodu nawiązania kontaktów z Polską. Ze swej strony podziękowałem za miłe przyjęcie oraz w imieniu pszczelarzy polskich pozdrowiłem pszczelarzy norweskich życząc im dalszego świetnego rozwoju pszczelarstwa norweskiego. Wiadomości o pszczelnictwie w Norwegii — w następnym numerze.

(zdjęcia na str. 168)

(Dokończenie ze str. 190)

kie spotkanie — twierdzi — czyni ją płodną na całe życie“. Dodaje jednak, jakby w przeczcuciu, iż pogląd ten może być kiedyś zaatakowany, że „okoliczność ta wymaga jeszcze wyjaśnienia“.

Przykładów światłej myśli odkrywczej w dziele Leśniewskiego można przytoczyć wiele. Jego system gospodarki pasiecz-

nej nie ograniczający się tylko, zwłaszcza w drugim wydaniu książki, do uli Nutta niewątpliwie zapewniał pszczelarzom korzyści. Nie jest winą ani jego, ani innych współczesnych mu pisarzy, że niejedno ich stwierdzenie i radę uważamy dziś za błędne. Okres rewolucyjnych odkryć w dziedzinie biologii pszczoły miodnej i techniki hodowli pszczół miał dopiero na-

dejść. Witwicki, Strumiłło, Nagórski i Leśniewski torowali mu u nas drogę. Do ich wysiłków, osiągnięć, a nawet i potknięć odnosić się trzeba z całym szacunkiem. Hodowali pszczoły i pisali o nich nie tylko dla zysku. Miłość dla miodonośnych stworzeń i ukochanie zawodu pszczelarskiego, oto motory ich działania. Pamięć o nich warto wydobyć z pyłu zapomnienia.